

(Il Tempo - E.Menghi) Pierwsza domowa porażka w tym sezonie przywołuje koszmar Olimpico, który charakteryzował ten poprzedni sezon. Roma zgubiła po drodze połowę możliwych punktów w pięciu domowych spotkaniach, remisując z Atalantą i Chievo i przegrywając ze Spal. Z rywalami na papierze słabszymi, którzy, tymczasem potrafili wywieźć punkty ze stadionu, który jakiś czas temu był fortecą.

Z Di Francesco nigdy tak nie było, przynajmniej w Serie A, gdzie za jego kadencji pojawiło się 7 porażek (plus ta z Torino w Coppa Italia): średnia punktów domowych to 1,79, a stracone gole wzrosły wczoraj do 27. Liczby traktują o zbyt delikatnej drużynie w miejscu, gdzie powinna czuć się najbardziej pewna, gdzie w czasie europejskich nocy wychodziła ponad oczekiwania, pokonując kluby kalibru Liverpoolu, Barcelony i Chelsea. Jeszcze więcej złości wywołuje ten brak spójności, z jednej strony Roma wielka z wielkimi, z drugiej niewytłumaczalnie nieśmiała z małymi. Olimpico jest zbyt często krainą podbojów, jeśli Giallorossi graliby w poprzednim sezonie tylko u siebie, zakończyliby na 5 miejscu w tabeli, poza Ligą Mistrzów. Skompensowały to wyjazdy, mocny punkt pierwszej Romy Di Francesco, ale nie drugiej: już są 2 porażki w wyjazdowych meczach, w Mediolanie i Bolonii. Teraz w Neapolu i Florencji potrzebne są dwa wyczyny.

Popełniono już zbyt wiele błędów, jest to najgorszy start od czasu ostatniej ery Zemana: również wtedy, w sezonie 2012/2013, punktów zdobytych w 9 kolejkach było 14. Do myślenia daje też statystyka łącząca się ściśle z meczem Roma-Spal: od września 1965 roku zespół z Ferrary nie wygrał wyjazdowego meczu w Serie A z dwoma golami przewagi, nie tracąc przy tym żadnego. Wczoraj, tak jak 53 lata temu, zdarzyło się to na Olimpico, boisku cudów (innych klubów).

Średnia punktów trenerów w amerykańskiej erze w domowych meczach ligowych:

- Spalletti - 2,52
- Garcia - 2,23
- Andreazzoli - 2,12
- Luis Enrique - 1,84
- Di Francesco - 1,79
- Zeman - 1,63.

Autor: abruzzi